



SEJM
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
VIII kadencja

Druk nr 1436
Warszawa, 24 marca 2017 r.

Pan
Marek Kuchciński
Marszałek Sejmu
Rzeczypospolitej Polskiej

Na podstawie art. 158 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz art. 115 ust. 1 regulaminu Sejmu niżej podpisani posłowie składają wniosek:

- o wyrażenie wotum nieufności Radzie Ministrów kierowanej przez Prezes Rady Ministrów Panią Beatę Szydło i wybranie Pana Grzegorza Schetyny na Prezesa Rady Ministrów.

Do reprezentowania wnioskodawców upoważniamy pana posła Grzegorza Schetynę.

(-) Bartosz Arłukowicz; (-) Paweł Arndt; (-) Urszula Augustyn; (-) Tadeusz Aziewicz; (-) Paweł Bańkowski; (-) Marek Biernacki; (-) Jerzy Borowczak; (-) Krzysztof Brejza; (-) Borys Budka; (-) Małgorzata Chmiel; (-) Alicja Chybicka; (-) Tomasz Cimoszewicz; (-) Zofia Czernow; (-) Andrzej Czerwiński; (-) Artur Dunin; (-) Waldy Dzikowski; (-) Joanna Fabisiak; (-) Joanna Frydrych; (-) Kinga

Gajewska-Płochocka; (-) Elżbieta Gapińska; (-) Zdzisław Gawlik; (-) Lidia Gądek; (-) Elżbieta Gelert; (-) Artur Gierada; (-) Cezary Grabarczyk; (-) Jan Grabiec; (-) Rafał Grupiński; (-) Andrzej Halicki; (-) Jolanta Hibner; (-) Marek Hok; (-) Maria Małgorzata Janyska; (-) Bożena Kamińska; (-) Włodzimierz Karpiński; (-) Małgorzata Kidawa-Błońska; (-) Marcin Kierwiński; (-) Joanna Kluzik-Rostkowska; (-) Agnieszka Kołacz-Leszczyńska; (-) Ewa Kołodziej; (-) Zbigniew Konwiński; (-) Ewa Kopacz; (-) Adam Korol; (-) Tomasz Kostuś; (-) Robert Kropiwnicki; (-) Wojciech Król; (-) Marek Krzakała; (-) Stanisław Lamczyk; (-) Józef Lassota; (-) Gabriela Lenartowicz; (-) Izabela Leszczyna; (-) Beata Małecka-Libera; (-) Arkadiusz Marchewka; (-) Antoni Mężydło; (-) Rajmund Miller; (-) Czesław Mroczek; (-) Izabela Katarzyna Mrzygłocka; (-) Joanna Mucha; (-) Killion Munyama; (-) Arkadiusz Myrcha; (-) Sławomir Neumann; (-) Dorota Niedziela; (-) Małgorzata Niemczyk; (-) Sławomir Nitras; (-) Tomasz Piotr Nowak; (-) Mirosława Nykiel; (-) Norbert Obrycki; (-) Marzena Okładrewnowicz; (-) Paweł Papke; (-) Sławomir Jan Piechota; (-) Danuta Pietraszewska; (-) Kazimierz Plocke; (-) Jacek Protas; (-) Elżbieta Radziszewska; (-) Grzegorz Raniewicz; (-) Leszek Ruszczyk; (-) Dorota Rutkowska; (-) Jakub Rutnicki; (-) Marek Rząsa; (-) Grzegorz Schetyna; (-) Krystyna Sibińska; (-) Tomasz Siemoniak; (-) Krystyna Skowrońska; (-) Paweł Suski; (-) Michał Szczerba; (-) Krystyna Szumilas; (-) Bożena Szydłowska; (-) Tomasz Szymański; (-) Iwona Śledzińska-Katarasińska; (-) Marcin Święcicki; (-) Cezary Tomczyk; (-) Rafał Trzaskowski; (-) Robert Tyszkiewicz; (-) Jarosław Urbaniak; (-) Anna Wasilewska; (-) Monika Wielichowska; (-) Ryszard Wilczyński; (-) Wojciech Wilk; (-) Mariusz Witczak; (-) Stanisław Żmijan.

Uzasadnienie

Niniejszy wniosek o wyrażenie wotum nieufności Radzie Ministrów kierowanej przez Prezes Rady Ministrów Panią Beatę Szydło jest odpowiedzią na 17 miesięcy rządów Prawa i Sprawiedliwości w Polsce. W tym okresie rząd Prawa i Sprawiedliwości prowadził politykę nieustannego podważania i naruszania reguł funkcjonowania demokratycznego państwa prawnego, jego zasad i wartości. Politykę, która wprost kwestionowała demokratyczny, społeczny i obywatelski dorobek III Rzeczypospolitej. Politykę walki z konstytucyjnym sądownictwem i niezawisłością wymiaru sprawiedliwości. Politykę ograniczania wywalczonych w dobie Solidarności swobód i wolności obywatelskich, w tym wolności zgromadzeń czy osiągnięć samorządu lokalnego, którego niezależność przeszkadza PiS w podporządkowaniu polskich „małych ojczyzn” władzy jednej partii. Niepublikowanie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego przez Prezesa Rady Ministrów Beatę Szydło wprost narusza Konstytucję RP i ustawy. Do negatywnych annałów polskiej polityki przejdzie upolitycznienie służby cywilnej oraz promocja najgorszych obyczajów w służbie publicznej takich jak: nepotyzm, skrajne partyjniactwo i zawłaszczanie państwa przez nieodpowiedzialnych, pozbawionych elementarnych kwalifikacji politycznych nominatów, którym otwarto drogę do piastowania stanowisk w wielu ważnych instytucjach państwa poprzez skandaliczne obniżenie oczekiwanych wymagań i kwalifikacji.

Każda reforma wprowadzana w życie przez obecną Radę Ministrów wiąże się z łamaniem prawa, utrwalonych dobrych obyczajów i standardów demokratycznego państwa. Rząd PiS od chwili objęcia władzy przez premier Beatę Szydło nie liczy się z opinią Polaków. Tak jest w chociażby w przypadku niczym nieuzasadnionej reformy szkolnictwa, która prowadzi do chaosu w szkołach, zaprzepaszczenia dorobku narodowej edukacji i upolitycznienia nauczania. Takim przykładem są również działania Ministra Ochrony Środowiska, dewastujące naturalne zasoby ojczystej przyrody.

Rząd Prawa i Sprawiedliwości ze szczególnym upodobaniem niszczy uznany dorobek polityki zagranicznej III Rzeczypospolitej. Minister Spraw Zagranicznych RP, Witold

Waszczykowski, w imieniu rządu PiS, prowadzi destrukcyjną, nieprofesjonalną i skrajnie szkodliwą politykę zagraniczną. Osadzona jest ona na nieznanym europejskich i światowych realiów oraz osobistych fobiach oraz uprzedzeniach polityków Prawa i Sprawiedliwości.

Jej efektem jest osłabienie dotychczasowych sojuszy oraz rangi i znaczenia Polski w Unii Europejskiej. Niezaprzeczalne osiągnięcia jedenastu poprzedników Witolda Waszczykowskiego na stanowisku szefa MSZ w III Rzeczypospolitej są obecnie podważane i często nieodpowiedzialnie wyszydzane – tym samym polityka zagraniczna PiS stała się zagrożeniem dla przyszłości naszej Ojczyzny i budowy jej międzynarodowego znaczenia, stanowiąc realną przeszkodę na drodze do dalszego rozwoju Polski w ramach demokratycznych struktur Unii Europejskiej.

Ostatnim wyrazem tego typu polityki Rady Ministrów było nieudzielenie poparcia polskiemu kandydatowi na stanowisko Przewodniczącego Rady Europejskiej, Panu Donaldowi Tuski. Polska jako jedyna, wśród 28. krajów Unii Europejskiej nie poparła kandydatury Pana Donalda Tuska na tę zaszczytną i odpowiedzialną funkcję. To najbardziej aktualny przykład, a zaraz najlepiej oddający bezproduktywność niewłaściwej polityki rządów Pani Premier Beaty Szydło. W trosce o pomyślność Ojczyzny i przyszłość obywateli wyrażamy wotum nieufności wobec Prezes Rady Ministrów i sposobu prowadzenia przez nią polityki, a także wobec każdego z ministrów wchodzących w skład tego destruktywnego rządu.

Ministerstwo Finansów – Mateusz Morawiecki – Wiceprezes Rady Ministrów

Dane makroekonomiczne wskazują, że od czasu objęcia rządów przez Prawo i Sprawiedliwość nasza gospodarka wyraźnie hamuje. Produkt Krajowy Brutto (PKB) wzrósł w 2016 roku, o 2,8% co w porównaniu z dynamiką PKB z 2015 roku na poziomie 3,9% oznacza wyraźny spadek. Obniżenie poziomu inwestycji jest na tyle znaczące, że eksperci zaczynają mówić o zapaści inwestycyjnej. Przyczyną niewątpliwie jest niestabilne otoczenie

prawne, nadmierne zadłużenie państwa jak również niekompetentne zarządy spółek z udziałem Skarbu Państwa.

O braku kompetencji Ministra Mateusza Morawieckiego najlepiej świadczy porównanie tempa, w jakim Polska się zadłuża: tak szybko, jak w 2016 roku nie zadłużaliśmy się od 10 lat. Tym samym Polska znalazła wśród trzech państw UE, które zadłużyły się w 2016 roku najbardziej, tymczasem w latach rządów PO-PSL byliśmy wśród trzech państw UE, które zadłużyły się najmniej.

Warto również zaznaczyć, że wyборcze obietnice rządu PiS realizowane są na kredyt którego koszt obsługi jest dwukrotnie wyższy niż to miało miejsce w poprzednich kadencjach. Pożyczenie 1 mld euro w 2015 r. kosztowało Polskę 80 mln zł., dzisiaj kosztuje nas prawie 170 mln zł.

Nie udało się też zapowiadane uszczelnienie systemu podatkowego w szczególności tzw. luki w podatku VAT. Dowodem na to jest spadek relacji przychodów z VAT do wartości dodanej brutto w gospodarce, która wyniosła w 2016 r. 7,69 % wobec 7,72% w roku 2015. Wspomniane wartości są dowodem na pogorszenie ściągальności podatku VAT, a nie na jej poprawę, jak to przedstawia kierownictwo ministerstwa. Przyczyną tego stanu rzeczy są nieudolnie wdrażane reformy, których przykładem jest zniszczenie Administracji Podatkowej i Służby Celnej i powołanie Krajowej Administracji Skarbowej.

Kolejną niezrealizowaną zapowiedzią resortu finansów była obietnica wprowadzenia kwoty wolnej od podatku od osób fizycznych w wysokości 8 tys. złotych, która miała objąć swoim zakresem wszystkich podatników, czyli ok. 20 mln. obywateli. Wprowadzona w ubiegłym roku ustawa pozostawiła kwotę wolną od podatku dla większości podatników bez zmian, pomimo, że 28 października 2015 r. Trybunał Konstytucyjny orzekł, że przepisy o kwocie wolnej od podatku są niekonstytucyjne. Na nowelizacji skorzysta jedynie niewielka grupa pracujących dorywczo, głównie osoby zarabiające ok. 1000 zł miesięcznie. Jednocześnie wspomniana ustawa odebrała prawo do odliczenia osobom zarabiającym ponad 127 tys. zł rocznie.

Porażką Ministerstwa Finansów okazała się też obietnica rządu i Prezydenta Andrzeja Dudy w zakresie pomocy osobom posiadającym kredyty we frankach szwajcarskich. Resort

finansów ostatecznie wycofał się z zapowiadanego wprowadzenia mechanizmów umożliwiających przewalutowanie kwoty kredytu z franków szwajcarskich na złotówki po kursie z dnia jego zaciągnięcia, tłumacząc, że byłoby to groźne dla systemu finansowego państwa. Jest to kolejny przykład, manipulowania przez rząd Prawa i Sprawiedliwości obietnicami niezrealizowanej następnie pomocy.

Podobnym skutkiem zakończyły się prace nad tzw. podatkiem jednolitym. Po wielu miesiącach prac i dyskusji wewnątrz KPRM rząd skapitulował i podjął decyzję o nie wprowadzeniu tego podatku, który w pierwotnym założeniu miał sprawić, że system podatkowy przestanie być degresywny i stanie się sprawliwszy. W zamian obywatele otrzymali wydłużenie obowiązywania podwyższonej stawki podatku VAT, która zgodnie z ustawą miała powrócić od stycznia 2017 r. do poziomu 22% oraz planowane objęcie składką emerytalną i rentową studentów pracujących na podstawie umów zlecenia.

Podsumowując porażki ministerstwa prowadzonego przez Mateusza Morawieckiego nie sposób nie wspomnieć o niebezpiecznych skutkach obniżenia wieku emerytalnego, które odbiją się na rynku pracy i finansach publicznych. Platforma Obywatelska od początku ostrzegała, że ta decyzja ma bardzo negatywne, zarówno w krótkiej, jak i długiej perspektywie, konsekwencje dla Polski. Co więcej, w długim okresie jest po prostu groźna dla poziomu emerytur obywateli oraz bezpieczeństwa ekonomicznego państwa. W ostatnich dniach przyznał się do tego rząd PiS, składając ofertę 10 tys. zł. dla każdego, kto będzie pracował 2 lata dłużej niż przewiduje ustawa. Jest to jawna próba przekupienia wyborców za ich własne pieniądze.

Ministerstwo Rozwoju – Mateusz Morawiecki – Wiceprezes Rady Ministrów

Tak jak już wyżej wspomniano wzrost polskiej gospodarki w 2016 roku o 2,8% był dużo niższy od wskaźnika zakładanego przez rząd na 2016 r. (3,6%), a także poniżej prognoz NBP, Komisji Europejskiej i innych instytucji międzynarodowych. Jeszcze w listopadzie 2016 r. mówiło się o wzroście polskiej gospodarki na poziomie 3,0-3,1%.

Wzrost gospodarczy w 2016 r. miał złą strukturę - opierał się na spożyciu (prywatnym i publicznym) oraz zapasach. Premier Mateusz Morawiecki akceptuje tym samym silne uzależnienie wzrostu gospodarczego od konsumpcji.

Dla stabilnych warunków rozwoju, w tym zagwarantowania go w latach przyszłych, gospodarka musi opierać się na inwestycjach. Spadek dynamiki PKB to właśnie wynik zahamowania m.in. inwestycji publicznych, jak i prywatnych. Rok 2016 był rokiem spadku inwestycji w każdym kwartale.

Jako główne przyczyny ograniczania planów inwestycyjnych przedsiębiorcy wskazują niestabilność otoczenia prawnego i politycznego oraz obawy o nowe obciążenia podatkowe i poza podatkowe. Od początków swych rządów Prawo i Sprawiedliwość poprzez wątpliwą legislację doprowadziło do chaosu oraz niepewności systemu prawnego i podatkowego. Ma miejsce wprowadzanie przepisów prawnych tworzących nierówność podatkową oraz ograniczenie swobody i wolności gospodarczej. Tak silnego odczuwania niepewności wśród przedsiębiorców, związanej z działaniami rządu i administracji publicznej nigdy jeszcze nie było. Według wyników badania nastrojów przedsiębiorców zrealizowanego w marcu bieżącego roku, na zlecenie Konfederacji Lewiatan aż 76 % przedsiębiorców odczuwa niepewność związaną z działaniami rządu, a 74 % jest przekonanych, że w podatkach zbyt wiele zależy od uznaniowych decyzji urzędników. Prawie połowa (48 %) przedsiębiorców uważa, że warunki prowadzenia firmy pogorszyły się w 2016 roku w porównaniu z latami ubiegłymi, a 49 % przedsiębiorców negatywnie ocenia możliwości prowadzenia biznesu, natomiast aż 72 % obawia się w tym roku zmian w prawie i działań administracji.

To poważne problemy, które będą przekładały się w bieżącym roku na poziom inwestycji. W 2016 r. to duże firmy, szczególnie z kapitałem zagranicznym, były buforem dla spadającego poziomu inwestycji, jednak tempo, sposób i kierunek zmian w prawie oraz rosnąca niepewność sytuacji politycznej mogą negatywnie wpłynąć na dalsze decyzje inwestycyjne. Premier Mateusz Morawiecki powinien wiedzieć, że bez wzrostu poziomu inwestycji polska gospodarka w tym polscy przedsiębiorcy - nie mają szans utrzymania

w dłuższym czasie zdolności do konkurencyjności zarówno na własnym rynku jak i na rynkach zewnętrznych.

Dalece niepokojący jest brak reakcji Ministra Rozwoju na politykę rządu hamującą wzrost gospodarczy. Zamiast obiecanych zachęt mających na celu wzrost zatrudnienia rząd Prawa i Sprawiedliwości swoimi działaniami skłania ludzi do rezygnacji z zatrudnienia. Już kilkadziesiąt tys. kobiet zrezygnowało z pracy z powodu programu 500+. ZUS przewiduje, że w roku 2017 z rynku pracy może odejść prawie 600 tys. osób, które zyskają prawo do emerytury, z czego ponad połowa dzięki przywróceniu obniżonego wieku emerytalnego. Rząd nie tylko nie ograniczył, a zwiększył i to trwale, pułapkę demograficzną. Skończy się to dramatem dla ZUS i dla firm, które na koniec III kwartału 2016 r. miały już prawie 100 tys. wakatów. Według badań, 33% firm planuje w I półroczu 2017r. wzrost zatrudnienia. Podkreślić trzeba, że chodzi o wzrost zatrudnienia z powodu nowych miejsc pracy, a nie z powodu zatrudniania na umowę o pracę w miejsce umów cywilno-prawnych.

Sam wicepremier Morawiecki wprowadza polską gospodarkę w nowe pułapki: populizmu obietnic wyborczych, epatowania wyjątkowością miejsca i czasu, literackich metafor.

Poprzez swoje działania Ministerstwo Rozwoju doprowadziło również do pogorszenia polityki przetargowej w kraju. Zamiast realizacji obietnicy większego wsparcia dla małych i średnich przedsiębiorstw w dostępie do zamówień publicznych ograniczono im ten dotychczasowy. Wprowadzono instytucję „In House”, poprzez którą umożliwiono zlecenie wszelkich zamówień związanych z realizacją zadań własnych podmiotów państwowych i samorządowych, swoim publicznym jednostkom (spółkom, zakładom).

Jednocześnie zamiast wzmacniać kompetencje i sprawność działania podmiotów państwowych, PiS dokonał w nich wymiany na niespotykaną skalę kadr urzędniczych i gospodarczych, destabilizując zarządzanie spółkami Skarbu Państwa. Zlikwidowano przy tym wymogi kwalifikacyjne i kompetencyjne oraz otwarte nabory na wyższe stanowiska w służbie cywilnej, jak również w zarządach i radach nadzorczych spółek, co musiało przełożyć się na pogorszenie jakości zarządzania.

Reasumując Minister Mateusz Morawiecki prezentuje bardzo kontrowersyjne podejście do gospodarki według zasady, że bez stałej, silnej obecności państwa nie mógłby istnieć rynek i własność.

Interpretując wprost, jest to powrót do gospodarki państwowej, centralnie sterowanej i rozdzielnictwa swobód obywatelskich w zakresie wolności gospodarczej. Warunki sprzyjające rozwojowi już pogarszają się w szybkim tempie poprzez wspomnianą centralizację zarządzania - odwracanie prywatyzacji, faworyzowanie firm państwowych kosztem dobrych jakościowo firm prywatnych, wzrost kosztów usług bankowych i ubezpieczeniowych, obniżenie oprocentowania depozytów i podwyższenie cen kredytów, naruszanie swobody decyzji o rodzaju podejmowanej działalności gospodarczej i dysponowania własnością.

Polska gospodarka jeszcze ma potencjał rozwojowy, ale dwóch lat osłabienia skłonności do inwestowania - co jest bardzo realne, nie nadrobi się nawet największymi wydatkami z funduszy unijnych.

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego – Piotr Gliński –Wiceprezes Rady Ministrów

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, wicepremier Piotr Gliński, jest odpowiedzialny za skrajne upartyjnienie mediów publicznych i ich podporządkowanie partii rządzącej. Proces przejmowania przez polityków PiS mediów publicznych, zarówno głównych, jak i regionalnych odbyło się poprzez wyrażenie zgody na ustawowe ograniczenie kompetencji KRRiT, organu konstytucyjnego, upartyjnienie jego składu oraz powołanie kompletnie bezużytecznej Rady Mediów Narodowych, w której większość to posłowie partii rządzącej. To do tej Rady przeniesiono kompetencje zarówno z KRRiT, jak i rad nadzorczych mediów publicznych, by bezpośrednio wpływać na wybór ich władz. Minister Piotr Gliński w efekcie odpowiada także za brak nadzoru nad kompromitującym działaniem politycznej większości w Radzie Mediów Narodowych. Przykładem tego było ogromne zamieszanie przy

wyborze prezesa zarządu Polskiego Radio S.A., czy chociażby skandaliczny tryb powołania obecnego prezesa TVP bez konkursu, następnie zdymisjonowanie go po licznych protestach, by następnie rozpiścić konkurs celowany pod wybór tegoż samego prezesa.

W MKiDN zdecydowano także od samego początku o naginaniu reguł prawnych i stałym łamaniu dobrych obyczajów w celu skutecznego pozbycia się wybitnych dyrektorów narodowych instytucji kultury, którzy mieli długoletnie kontrakty jak dla przykładu: Pawła Potoroczyna (Instytut Adama Mickiewicza), Grzegorza Gaudena (Instytut Książki), czy Krzysztofa Dudka (Narodowe Centrum Kultury).

Jedną z najgłośniejszych spraw tego typu w ostatnim roku jest kompletnie nieodpowiedzialna propozycja MKiDN połączenia nowo powstałej placówki Muzeum Westerplatte, istniejącej wyłącznie na papierze, z tworzonym i budowanym od 8. lat Muzeum II Wojny Światowej, celem pozbycia się dyrektora prof. Pawła Machcewicza i przeprowadzenia w ten sposób zmiany charakteru tego muzeum. Wzbudziło to protesty Rady Programowej, stworzonej z wybitnych historyków europejskich, niepochlebne artykuły w europejskiej prasie, a przede wszystkim liczne protesty społeczne, w tym środowisk kombatanckich. Na razie WSA zawiesił tę próbę zamachu na świetnie przygotowane do pełnienia swej historycznej i edukacyjnej roli muzeum.

Niepokojący jest także trend pieczętowania partyjną polityką historyczną najważniejszych wątków i kierunków polityki kulturalnej państwa. Przejawia się to z jednej strony w niechęci do sztuki współczesnej (zablokowanie na blisko rok środków finansowych dla Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie i Muzeum Sztuki w Łodzi), do najnowszych trendów w sztukach plastycznych czy do eksperymentalnych przedstawień teatralnych, z drugiej finansowaniem głównie własnego zaplecza ideowego i medialnego, czego przykładem może być m.in. przyznanie 140 tys. dotacji dla TV Trwam na kampanię wspierającą czytelnictwo.

Innym z przejawów tej tendencji jest np. upolitycznianie działań Instytutu Książki poprzez stworzenie w nim listy pisarzy, głównie prawicowych, słabych artystycznie lub kompletnie nieznanych, którzy mają reprezentować Polskę poza granicami kraju. Zły cień ideowej cenzury wisi nad tymi, wspomnianymi powyżej, decyzjami i działaniami.

Skandalicznym przykładem ograniczania dotychczasowych osiągnięć polityki kulturalnej jest decyzja odebrania połowy środków na rok bieżący programowi Bardzo Młoda Kultura, realizowanemu od roku przez 16. regionalnych operatorów, który to program dla upowszechniania kultury wysokiej łączy animatorów kultury oraz nauczycieli w oddolnie wyłanianych w konkursach inicjatywach kulturalnych, służących głównie dzieciom, młodzieży oraz lokalnym społecznościom, często bardzo oddalonym od centrów kulturalnych. Zabór połowy środków w trakcie trwania programu wynika najprawdopodobniej z dwóch powodów: z chęci uprawiania głównie polityki scentralizowanej, kontrolowanej odgórnie, (inicjatywy oddolne są przez rząd kontrolowane przez Jarosława Kaczyńskiego traktowane niechętnie i podejrzliwie) a także przenoszenia pieniędzy na wspomnianą już partyjną politykę historyczną, np. Biuro Programu „Niepodległa” z myślą o przygotowaniu propagandowych uroczystości, imprez i rekonstrukcji organizowanych przez PiS lub zbliżone do nich organizacje prawicowe na 100-lecie niepodległości państwa polskiego.

Wyjaśnienia w przyszłości będą wymagały też kulisy dziwnego zakupu kolekcji Fundacji Książąt Czartoryskich za blisko pół miliarda złotych, która była zbierana przez jej twórczynię i następców z myślą o podarowaniu jej narodowi polskiemu. Po to też powstała w 1991 roku Fundacja, a obecne przepisy w pełni zabezpieczały tę kolekcję przed wywozem, czy tym bardziej, sprzedażą.

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego – Jarosław Gowin, Wiceprezes Rady Ministrów

Kolejnym z negatywnie ocenianych resortów jest kierowane przez Ministra Jarosława Gowina Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Minister Jarosław Gowin jest odpowiedzialny za brak przeciwdziałania rządowi fali ksenofobii i nienawiści do cudzoziemców i emigrantów. Ministerstwo swoją bierną postawą daje ciche przyzwolenie na tego typu zachowania, co prowadzi do bezkarności sprawców procederu poniżania obcokrajowców, w tym studentów zagranicznych. Brak należytego i zdecydowanego przeciwdziałania

nasilającej się w kraju ksenofobii uwidacznia się w coraz częstszych aktach przemocy i działaniach agresywnych skierowanych przeciwko studiującym w Polsce cudzoziemcom. Chodzi zarówno o studentów zagranicznych, studiujących w pełnym cyklu studiów oraz studentów z zagranicy przyjeżdżających do Polski w ramach programu „Erasmus”. Minister nie spełnia żądań rektorów uczelni wyższych domagających się zdecydowanego potępienia rasizmu i postaw ksenofobicznych. Ponadto nazywa takie zdarzenia, lekce je sobie ważąc, „incydentami” i nie podejmuje szerszych działań mających na celu zmianę postaw i potępienia agresji, a także nie podejmuje tego problemu na Radzie Ministrów. Wyraźne potępienie aktów przemocy wobec zagranicznych studentów ze strony rządu, na czele z ministrem spraw wewnętrznych i ministrem nauki i szkolnictwa wyższego, pokazałoby obywatelom,

w szczególności młodym ludziom, wolę zdecydowanego przeciwdziałania aktom ksenofobii przez organy odpowiedzialne za przestrzeganie prawa. Sposób sprawowania urzędu przez Ministra Gowina mnoży poczucie osłabionego zaufania zagranicznych partnerów wobec Polski.

Oceniając działalność Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego nie sposób nie odnieść się do uchwalonej przez większość sejmową nowelizacji ustawy o instytutach badawczych. Dopuszczenie przez ministra do uchwalenia poselskiego projektu nowelizacji ustawy o instytutach badawczych to wyrażenie zgody na typową dla działań PiS ustawę „kadrową” dającą pełnię władzy personalnej nad instytutami badawczymi ministrom, którzy kierują danymi instytucjami. W znowelizowanych przepisach nie występuje kadencyjność władz, a o ewentualnym odwołaniu dyrektora lub jego zastępcy decyduje arbitralna decyzja właściwego ministra. Rada każdego z instytutów stała się odtąd ciałem „dekoracyjnym”, a przewodniczącą danej rady wybiera się spośród członków mianowanych przez ministra. Ustawa ta ubezwłasnowolnia instytuty badawcze i ich rady naukowe, jednocześnie obniżając ich możliwości naukowej wdrożeniowe.

Trzeci element krytyki ministra wynika z przyjętego przez rząd 31 stycznia br. projektu nowelizacji ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule

w zakresie sztuki. Chodzi głównie o wprowadzenie tzw. „habilitacji wdrożeniowej”. Zaproponowany przez resort model habilitacji polega na umożliwieniu nadania uprawnień równoważnych ze stopniem naukowym doktora habilitowanego osobom z wybitnym dorobkiem wdrożeniowym przez rektora uczelni bądź przez dyrektora instytutu. Krytyce należy poddać, zgodnie zresztą z opinią instytucji reprezentujących środowisko naukowe i akademickie, zarówno pomysł nieprecyzyjnie zdefiniowanego osiągnięcia wdrożeniowego, jak i jednoosobowy tryb nadawania tych uprawnień doktora przez kierownika instytucji naukowej (uczelni, instytutu).

Ministerstwo Spraw Zagranicznych – Witold Waszczykowski

Ostatnie wydarzenie związane z brakiem poparcia dla kandydatury Pana Donalda Tuska na urząd Szefa Rady Europejskiej to niestety nie jedyne przykłady blamażu tego rządu. Rozpatrując politykę zagraniczną, której najwyższym przedstawicielem jest Minister Spraw Zagranicznych, Pan Witold Waszczykowski należy przede wszystkim wskazać na odejście od strategicznych celów wyznaczonych w polskiej polityce po 1989 roku - wejściu do NATO i UE, a potem konsekwentnym budowaniu silnej pozycji w obu tych organizacjach, w oparciu o państwo prawa, hołdujące demokratycznym zasadom i wartościom.

Przez działania rządu, pozycja Polski ulega postępującej marginalizacji. Zamiast tworzyć koalicje i szukać sojuszników do promowania polskiej racji stanu, rząd sam ogranicza swoje wpływy, sukcesywnie tracąc wizerunek dobrego przykładu młodej demokracji na rzecz opinii państwa awanturniczego i obrażonego.

Naruszanie konstytucji i podważanie demokracji w Polsce, nietypowe zachowania, sprzeczne z zasadami dyplomacji (obrażające listy i wypowiedzi), podważanie prerogatyw europejskich instytucji, nieumiejętne i konfrontacyjne prowadzenie polityki oraz nieprzejrzyste i dyskusyjne decyzje przyczyniają się do tego, że Polska przestaje być przewidywalnym partnerem zagranicznym, który może skutecznie dbać o swoje interesy.

Rząd Premier Beaty Szydło, poza propagandową narracją o „wstawaniu z kolan”, nie sformułował konkretnych i szczegółowych celów w polityce zagranicznej i europejskiej – nie ma pomysłu na żadne pozytywne inicjatywy w rodzaju „partnerstwa wschodniego”, czy „polityki energetycznej”, przez co wykazuje się całkowitym brakiem strategicznego myślenia.

Ostatnie tygodnie udowodniły w ostateczny sposób, że w polityce zagranicznej emocje są w stanie rządowi przesłonić rację stanu. Nieudolna i niepoważna próba storpedowania wyboru Polaka na najważniejsze unijne stanowisko w momencie kiedy decydują się losy UE pozbawiła ten rząd resztek wiarygodności.

Ministerstwo Sprawiedliwości – Zbigniew Ziobro

Opisany powyżej styl prowadzonej polityki zagranicznej jest niejako odbiciem sytuacji panującej w kraju. Jednym z największych zagrożeń dla naszej ojczyzny jest bowiem zamach na demokratyczny ustrój Rzeczypospolitej Polskiej oraz prawa człowieka. Najbardziej zatrważającym skutkiem rządów Premier Beaty Szydło jest pacyfikacja Trybunału Konstytucyjnego.

Jesteśmy świadkami nieudolnego wprowadzania nowych ustaw, które po zaledwie kilku miesiącach są uchylane przez kolejne rozwiązania prawne rodem z PRL. Minister Sprawiedliwości Zbigniew Ziobro nie tylko nie stanął w obronie niezależności Trybunału Konstytucyjnego, ale pozwolił by twarzą zmian został były prokurator stanu wojennego i kierownik szkolenia partyjnego PZPR w komunistycznej prokuraturze – poseł Stanisław Piotrowicz. Ponadto Minister Zbigniew Ziobro zaskarżył legalną uchwałę Sejmu RP sprzed blisko 7 lat o powołaniu 3. sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Można to odczytywać wyłącznie jako kolejną próbę destabilizowania prac Trybunału i powołania w miejsce legalnych sędziów, kolejnych posłusznych władzy nominatów. Dnia 12 stycznia 2016 roku Trybunał Konstytucyjny uznał, że „ani uchwały o braku mocy prawnej, ani uchwały

o ponownym wyborze nie są aktami normatywnymi (prawotwórczymi), dlatego nie podlegają kognicji Trybunału Konstytucyjnego i nie mogły zostać poddane kontroli merytorycznej”. Minister Ziobro komentował to postanowienie w mediach stwierdzając, że „TK nie jest powołany i uprawniony do kontroli procesu wydawania uchwał, który prowadził do wyboru sędziów”. Jak widać wniosek do Trybunału Konstytucyjnego był kolejnym krokiem służącym dalszemu, głębszemu podporządkowania sobie sądu konstytucyjnego.

Ponadto w Ministerstwie Sprawiedliwości podjęto szereg działań służących upolitycznieniu prokuratury. Najważniejszym z nich jest ponowne połączenie funkcji Prokuratora Generalnego oraz Ministra Sprawiedliwości, czyli powrót do sytuacji sprzed reformy przeprowadzonej przez rząd Platformy Obywatelskiej. Dzięki przyjęciu takiego rozwiązania Polska stała się jedynym krajem członkowskim Unii Europejskiej, w którym funkcje Ministra Sprawiedliwości i Prokuratura Generalnego pełni ta sama osoba. Zbigniew Ziobro jako czynny polityk w rządzie PiS uzyskał prawo do ręcznego sterowania wszelkimi postępowaniami poprzez wydawanie poleceń prokuratorom czy zlecanie prowokacji. Dużym zagrożeniem dla niezależności działań prokuratury, a jednocześnie potwierdzeniem upolitycznienia tej instytucji jest fakt, iż wyżej wymienione interwencje są niejawnie dla stroń postępowania i sądu.

Dokończeniem wyżej wspomnianego zamachu na demokratyczny ustrój Rzeczypospolitej Polskiej, prawa człowieka, a także szeroko pojętą praworządność ma być planowana przez Prawo i Sprawiedliwość zmiana w funkcjonowaniu Krajowej Rady Sądownictwa prowadząca do jej skrajnego upolitycznienia.

Ministerstwo Zdrowia – Konstanty Radziwiłł

Kolejnym z zagrożeń będących przyczyną powstania niniejszego wniosku jest sytuacja panująca w resorcie zdrowia. Należy wskazać, że jedną z pierwszych decyzji po objęciu urzędu Ministra Zdrowia przez Konstantego Radziwiłła była decyzja o likwidacji programu

in vitro. Decyzja ta była motywowana względami ideologicznymi, nie zaś medycznymi czy

naukowymi. Dzięki programowi *in vitro* urodziło się w Polsce ponad 6 tys. dzieci. Decyzja o likwidacji programu pozbawiła możliwości posiadania potomstwa przez tysiące par, które zmagają się z problemem niepłodności. Kolejnym krokiem była próba całkowitego ograniczenia procedury *in vitro* w Polsce. Tylko dzięki protestowi kobiet udało się zatrzymać ten szkodliwy pomysł. To kolejny sprzeciw obywateli wobec polityki zdrowotnej tego rządu. Bowiem pierwszym był zorganizowany w maju 2016 r. strajk pielęgniarek z Centrum Zdrowia Dziecka, który może stanowić przykład braku chęci porozumienia, zdolności do kreowania kompromisów oraz nieumiejętnego zarządzania w kryzysie Ministra Konstantego Radziwiła.

Prawo i Sprawiedliwość nie spełniło swej jakże głośnej obietnicy wyborczej - darmowych leków dla seniorów powyżej 75. roku życia. Wprowadzony przez Ministra Zdrowia Konstantego Radziwiła program jest wybiórczy, nie obejmuje niezbędnych leków i nie spełnia swoich podstawowych założeń. Nie rozwiązuje on problem finansowych barier w dostępie do leków, istniejący nie tylko w grupie najstarszych seniorów. Także emerytów i rencistów przed 75 rokiem życia. Seniorzy skarżą się na ograniczoną listę leków i utrudnienia w dostępie do recept. Nie mogą ich wypisywać lekarze specjaliści, w tym geriatrzy.

Ponadto Ministerstwo Zdrowia przygotowało szkodliwy projekt ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (tzw. „sieć szpitali”). Pomysł budzi powszechny sprzeciw środowisk medycznych, które zarzucają propozycji ministerstwa, iż zagraża ona istnieniu wielu szpitali i podmiotów leczniczych w Polsce. Wśród założeń ustawy znalazły się również takie, które przypominają w swej istocie rozwiązania rodem z PRL. Bowiem zdaniem ekspertów m.in. powrót do budżetowej służby zdrowia zwiększy czas oczekiwania pacjentów na świadczenia.

NFZ na geriatrię wydaje 1 promil swojego budżetu. Do geriatry można się dostać tylko ze skierowaniem od lekarza POZ, dotyczy to nawet osób w wieku 75+ z wieloma schorzeniami. Nie podjęto działań, aby ułatwić i uprościć dostęp do poradni geriatrycznej dla pacjentów w wieku podeszłym. Nie wprowadzono wypracowanych przez poprzedni rząd standardów postępowania w opiece geriatrycznej.

Należy zaznaczyć, że NFZ nie wprowadził finansowania Całościowej Oceny Geriatrycznej pacjentów w ambulatoryjnej opiece specjalistycznej. Rząd nie podejmuje także działań na rzecz powstania Polskiego Programu Alzheimerowskiego, mającego na celu poprawę sytuacji chorych na chorobę Alzheimera i choroby otępienne. Nie podjęto jakichkolwiek działań w zakresie budowy systemu opieki nad tego rodzaju pacjentem i wsparcia dla jego opiekunów.

Ministerstwo Obrony Narodowej – Antoni Macierewicz

Jedną z najbardziej destrukcyjnych i szkodzących Polsce jest bez wątpienia działalność resortu obrony zarządzanego przez Ministra Obrony Narodowej Pana Antoniego Macierewicza. Symbolem szkodliwych działań w tym zakresie jest skandaliczne w formie i treści unieważnienie przetargu na nowe śmigłowce wielozadaniowe. Nasze wojsko potrzebuje ich pilnie, by zastąpić wycofywane ze służby, wyeksploatowane śmigłowce rosyjskie. Bez nowych kilkudziesięciu maszyn Siły Zbrojne RP nie osiągną zdolności do należytego wykonywania zadań. Jednak przetarg na pozyskanie 50 śmigłowców został unieważniony i pomimo wielu deklaracji Ministra Antoniego Macierewicza, wojsko do dziś nie otrzymało nowych śmigłowców. Wstrzymane, bądź opóźnione zostały inne duże programy modernizacyjne. Polskie siły zbrojne nie otrzymają potrzebnego, nowoczesnego uzbrojenia.

Po przejściu władzy przez rząd Prawa i Sprawiedliwości nastąpiły wielkie zmiany na stanowiskach dowódczych i kierowniczych w siłach zbrojnych. Ze stanowisk odeszli: Szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, Dowódca Generalny Rodzajów Sił Zbrojnych, Dowódca Operacyjny Rodzajów Sił Zbrojnych i wielu innych. Odchodzą, najczęściej w trakcie kadencji, kompetentni i doświadczeni dowódcy, posiadający autorytet w kraju i w NATO. Ich miejsce, w większości przypadków, zajmują młodzi stażem i stopniem oficerowie, którzy dopiero zdobywają konieczne kwalifikacje i doświadczenie. Taka polityka kadrowa zagraża prawidłowemu funkcjonowaniu Sił Zbrojnych. Szkody dla bezpieczeństwa państwa, wynikające z tych działań, mogą być wielkie. Przygotowanie nowych osób, które

w należyty sposób będą mogli zastąpić odchodzących dowódców, zajmie długie lata. W tym czasie potencjał Sił Zbrojnych będzie znacząco osłabiony.

Kolejnym przykładem marnowania pieniędzy i niszczenia potencjału obronnego Wojska Polskiego była decyzja Ministra Antoniego Macierewicza o powołaniu Wojsk Obrony Terytorialnej. Zgodnie z przedstawioną przez Ministerstwo Obrony Narodowej koncepcją ma powstać 53-tysięczna formacja jako zupełnie nowy rodzaj Sił Zbrojnych, z Dowództwem WOT i rozmieszczonym w każdym województwie dowództwem brygady, a w powiatach – dowództwami batalionów i kompaniami obrony terytorialnej. Ta rozproszona formacja, z gigantycznym przerostem dowództw, każdego roku będzie marnotrawić ogromne środki finansowe. Nie wystarczy w efekcie środków na zakup nowoczesnego uzbrojenia dla zawodowych żołnierzy. Według Ministerstwa Obrony Narodowej szacunkowe koszty utrzymania tej formacji wyniosą blisko 2 mld zł rocznie.

Potencjał bojowy Wojsk Obrony Terytorialnej i jej wartość dla obrony naszego kraju będą niewielkie. Jednak nie to jest najgorsze. Największe obawy budzą cele, jakie są wyznaczane tej formacji. W koncepcji MON stwierdzono bowiem, że jednym z celów Wojsk Obrony Terytorialnej ma być prowadzenie działań w „obronie bezpieczeństwa cywilnego”, jak również „wzmocnienie patriotycznych i chrześcijańskich fundamentów naszego systemu obronnego oraz sił zbrojnych – tak, aby patriotyzm oraz wiara polskich żołnierzy były najlepszym gwarantem naszego bezpieczeństwa”. Koncepcja wykorzystania Wojsk Obrony Terytorialnej opracowana przez Narodowe Centrum Studiów Strategicznych (instytucję niezależną od MON, ale przy współpracy osób z resortu obrony narodowej) przewidywała, że w jednym z wariantów zadań Wojsk Obrony Terytorialnej, wyposażonych w broń maszynową, może być jej użycie do tłumienia wystąpień antyrządowych.

Niechlubny rozdział rządów Antoniego Macierewicza w Ministerstwie Obrony Narodowej to desant „PiSiewiczów” na spółki i instytucje związane z obronnością, niewątpliwie symbolem tej „dobrej zmiany” jest Bartłomiej Misiewicz, który zrobił szybką karierę u boku Ministra Antoniego Macierewicza. Ze stanowiska pracownika apteki przeszedł na stanowisko rzecznika prasowego Ministra Obrony Narodowej, zdobył już złoty medal za zasługi dla obronności, a następnie wszedł do rady nadzorczej Polskiej Grupy

Zbrojeniowej. Jego kariera jest najlepszą ilustracją polityki kadrowej PiS w spółkach Skarbu Państwa

i w administracji publicznej.

„PiSiewiczów” jest oczywiście więcej. Jedynym celem zmiany w ustawie o Agencji Mienia Wojskowego było zniesienie otwartych, konkurencyjnych naborów na kierownicze stanowiska w Agencji (łącznie kilkadziesiąt posad w całym kraju). To patologiczny wręcz przykład prywaty, ubranej w szaty ustawy rządowej.

Na osobny komentarz zasługuje decyzja o wznowieniu badania katastrofy samolotu Tu-154M w Smoleńsku – pomimo faktu, że Państwowa Komisja Badania Wypadków Lotniczych Lotnictwa Państwowego w 2011 roku ustaliła okoliczności i przyczyny wypadku oraz wydała zalecenia profilaktyczne (wdrożone w całym lotnictwie sił zbrojnych). Powołana za rządów PiS nowa podkomisja badawcza działa z naruszeniem prawa. Zasiadają w niej ludzie, którzy nie badali katastrof lotniczych. Minister Antoni Macierewicz rozpoczął w ten sposób kolejne zamieszanie wokół katastrofy smoleńskiej, w imieniu państwa i na koszt państwa. Koszty podkomisji smoleńskiej w 2016 roku wyniosły co najmniej 1,5 mln zł. Kolejne miliony zł zostały wypłacone niektórym bliskim ofiar katastrofy w ramach dodatkowych odszkodowań.

Na najostrzejszą krytykę zasługuje podważanie wiarygodności Polski w oczach naszych sojuszników. Już na samym początku urzędowania Ministra Antoniego Macierewicza urzędnicy MON, wspierani przez Żandarmerię Wojskową, próbowali zająć pomieszczenia Centrum Eksperckiego Kontrwywiadu NATO w Warszawie. Ta placówka utworzona została z inicjatywy dziesięciu państw członkowskich Sojuszu. Jej powstanie w Polsce było dużym sukcesem i przejawem uznania dla naszych kompetencji oraz zaufania do polskich żołnierzy. W warszawskiej placówce Centrum pracowali polscy i słowaccy oficerowie. Akcja nocnego najścia na to biuro podważyła wiarygodność Polski w ramach struktur NATO.

Wzmacnianiu pozycji Polski w NATO na pewno nie służą też nieprzemyślane, nonszalanckie wypowiedzi w stosunku do naszych sojuszników, w tym USA

(np. kwestionowanie przez Antoniego Macierewicza amerykańskiego dorobku demokratycznego).

Awanturnicza działalność obecnego ministra obrony na polu międzynarodowym przekracza najczarniejsze wyobrażenia: zarzuty wobec Rosji, nie poparte żadnymi dowodami, że katastrofa smoleńska jest takim samym aktem rosyjskiej agresji, jak wojna z Gruzją czy atak na Ukrainę. Awanturnicza akcja przeciwko Francji- od zarzutów, że mistrale zostały przekazane Rosji do "afery widelcowej". Minister Macierewicz doprowadził między innymi do tego, że Polak przestał być szefem ważnej instytucji NATO: odwołał do kraju gen. Janusza Bojarskiego, który pełnił funkcję rektora Akademii Obrony NATO w Rzymie.

Ministerstwo Edukacji Narodowej – Anna Zalewska

Kierowany przez Minister Annę Zalewską resort edukacji narodowej również znacząco wpływa na negatywną ocenę rządu Premier Beaty Szydło. Decyzje Minister Edukacji Narodowej w największym stopniu dewastują kształcenie w środowiskach wymagających szczególnego edukacyjnego wsparcia, jak i rozwój najzdolniejszych uczniów. Minister Anna Zalewska proponując zmiany w polskim systemie edukacyjnym nie określa ich celu i efektów jakie powinny zostać osiągnięte. Rujnuje obecną strukturę systemu, nie zważając na skutki i koszty zmian, lekceważąc wyniki polskich i międzynarodowych badań naukowych. Wprowadza zmiany w sposób chaotyczny, bez dostatecznego przygotowania i konsultacji. Lekceważy opinie nauczycieli, rodziców i samorządów. Postępowanie Minister Anny Zalewskiej świadczy o braku wiedzy, doświadczenia i odpowiedzialności za niezwykle wrażliwą materię, jaką jest kształcenie i wychowanie dzieci i młodzieży.

Minister Edukacji Narodowej poprzez proponowaną zmianę systemu szkolnego, likwidację gimnazjów i utworzenie 8-klasowej szkoły podstawowej, obniży wyniki i pogorszy warunki kształcenia dzieci i młodzieży. Powrót do 8-klasowej szkoły podstawowej skróci o rok wspólne kształcenie ogólne, co jak pokazują badania, będzie skutkowało gorszymi wynikami wśród zarówno najsłabszej jak i najzdolniejszej grupy uczniów. Skazuje to

młodzież na naukę w nieprzygotowanych szkołach podstawowych, bez pracowni i sal gimnastycznych przygotowanych dla starszych uczniów.

Proponowana przez Minister Edukacji zmiana narazi system edukacji również na znaczne straty w sferze finansów publicznych. Jak wskazuje Związek Miast Polskich, likwidacja gimnazjów spowoduje zniweczenie wysiłku organów prowadzących ten rodzaj szkół. Należy zaznaczyć, iż od utworzenia w 1999 roku szkół gimnazjalnych na ich funkcjonowanie wydano około 140 miliardów złotych, w tym 8 miliardów na inwestycje. Dodatkowo, projektowana przez Ministerstwo Edukacji Narodowej zmiana, poza likwidacją podmiotów prowadzących gimnazja, wygeneruje dodatkowe koszty. Zgodnie z szacunkami Związku Miast Polskich, w ciągu najbliższych dwóch lat od rozpoczęcia procesu wygaszania gimnazjów, gminy poniosą dodatkowe koszty ich funkcjonowania, spadnie również liczba uczniów, co w konsekwencji przełoży się na znaczący wzrost obciążeń jednostkowych o szacunkową kwotę 984,2 miliony złotych. Powyższe szacunki nie uwzględniają nieuniknionych, a trudnych na dzień dzisiejszy do oszacowania wydatków pośrednich, związanych między innymi ze zwiększeniem wahań poziomu zapotrzebowania na nauczycieli, zwiększoną nadwyżką wolnych miejsc w szkołach gminnych, zmniejszeniem liczby szkół elastycznych organizacyjnie, koniecznością przeprowadzenia adaptacji placówek dydaktycznych, jak również kosztów zrealizowanych inwestycji, które okazały się zbędne. Przy okazji przedstawionych konsekwencji finansowych warto wskazać, że gimnazja pozyskały z Unii Europejskiej znaczące środki w ramach dotacji, które jednak są obwarowane wymogiem zapewnienia trwałości projektu przez okres pięciu lat. Nieutrzymanie trwałości projektu zrealizowanego dzięki wsparciu unijnych funduszy strukturalnych jest nieprawidłowością, której konsekwencją będzie konieczność zwrotu otrzymanego wsparcia finansowego wraz z należnymi odsetkami liczonymi jak za zaległości podatkowe. Likwidacja gimnazjów niewątpliwie doprowadzi do kolejnych zwolnień nauczycieli. Zapewnienia Minister Anny Zalewskiej, że nie będzie masowych zwolnień, gdyż po likwidacji gimnazjów liczba lat nauki pozostanie taka sama są absurdalne i niedorzeczne. Po reformie w szkole podstawowej pozostanie tylko osiem lat nauki, czyli o rok mniej niż w

obecnie obowiązującym systemie, zakładającym istnienie szkoły podstawowej i gimnazjum. W wyniku powyższego część nauczycieli okaże się niepotrzebna. Według wstępnych szacunków Związku Nauczycielstwa Polskiego zagrożone zostaną etaty co najmniej 37 tys. nauczycieli gimnazjów, a wypowiedzenia otrzymają dyrektorzy 7,5 tys. szkół. Masowe zwolnienia grożą także około 30 tys. pracowników administracji.

Kolejnym problemem, który jest obecny podczas reformowania polskiego systemu edukacji, a zarazem powodem, dla którego niniejszy wniosek jest zasadny, jest sposób prowadzenia konsultacji i dialogu przez Minister Annę Zalewską z podmiotami pozarządowymi. Setki tysięcy obywateli wyraziło swój sprzeciw przeciwko likwidacji gimnazjów m.in. w akcjach: „Razem dla gimnazjów”, „Ratujmy gimnazja”, czy „STOP likwidacji gimnazjów”. Minister Edukacji Narodowej usilnie i trwale prowadzi fasadowe oraz iluzoryczne konsultacje społeczne

w sprawie reformy edukacji. Takie zachowanie można jasno odebrać jako działalność czysto polityczną, w której reforma edukacji stanowi oręż w walce politycznej. Mechanizm konsultacji społecznych według Minister Anny Zalewskiej jest prosty, mianowicie dopuszcza tylko swoich, zatwierdzonych ekspertów, których opinia i tak nie ma znaczenia dla szefowej resortu edukacji. Ministerstwo Edukacji Narodowej przygotowało niespójną, fragmentaryczną i niekonsekwentną podstawę programową. Jej celem jest wychowanie podporządkowanego władzy obywatela, który nie jest kreatywny, otwarty na świat i nie może konkurować z rówieśnikami z innych krajów w Europie. Należy podkreślić, że zgodnie z prognozami ekspertów, mimo ekspresowego opracowywania podręczników, istnieje niebezpieczeństwo nie wydania ich do września.

Kolejnym nieodpowiedzialnym elementem zmian proponowanych przez Minister Annę Zalewską jest pozostawienie 6 - latków w systemie edukacji przedszkolnej, przy jednoczesnej likwidacji obowiązku szkolnego dla tej grupy uczniów. Takie działanie resortu edukacji niewątpliwie doprowadzi do ograniczenia w najbliższej perspektywie lub wręcz uniemożliwienia dostępu dzieci 3 - letnich do edukacji przedszkolnej, ponieważ samorządy

nie będą w stanie wywiązać się z tego obowiązku. Likwidacja obowiązku szkolnego dla 6 - latków niesie za sobą także zagrożenie utraty pracy przez tysiące nauczycieli kształcenia wczesnoszkolnego, spowodowanego bezpośrednio zmniejszeniem naboru do klas pierwszych.

Ministerstwo Środowiska – Jan Szyszko

Uzasadniając niniejszy wniosek nie można pominąć destrukcyjnych rządów Pana Jana Szyszko w Ministerstwie Środowiska. W ocenie wielu ekspertów Minister Jan Szyszko kierując powierzonym mu resortem opiera się na demontażu nowoczesnego systemu instytucji ochrony środowiska w Polsce, dążąc swoimi działaniami ku historycznie skompromitowanym ideom rabunkowej eksploatacji zasobów naturalnych, w tym przyrodniczych.

Najnowszym tego przykładem jest niekonstytucyjna, niezgodna z dyrektywami europejskimi i podstawowymi zasadami praktyki legislacyjnej oraz prawem obywateli i ich organizacji do udziału w podejmowaniu decyzji, ustawa o zmianie ustawy o ochronie przyrody. Ustawa, która już spowodowała i powoduje hekatombę drzew w Polsce. Ustawa, pozornie poselska, która umożliwiła Ministrowi Janowi Szyszko przeprowadzenie w podejrzanym tempie i okolicznościach, równie podejrzone, masowe wycinki drzew.

Na skutek działań Ministra Środowiska Polsce grozi międzynarodowy skandal wizerunkowy i finansowy. Polska nie przestrzega bowiem zobowiązań w sprawie Puszczy Białowieskiej, jakie nałożył na nią Komitet Światowego Dziedzictwa UNESCO. Od 2016 roku, wbrew stanowisku uznanych naukowców i przy protestach ekologicznych organizacji pozarządowych, trwa zwiększona wycinka w Puszczy Białowieskiej. Ta kuriozalna decyzja ministra Środowiska, degradująca jeden z nielicznych zachowanych pierwotnych lasów, tym samym najcenniejszych obszarów przyrodniczych w Europie, odbiła się szerokim echem na świecie. UNESCO zobowiązał Polskę do wstrzymania wycinki i pilnych prac naprawczych. Niestety, Rząd Pani Premier Beaty Szydło na wiele sposobów łamie zobowiązania wobec UNESCO i nie stosuje się do rekomendacji misji IUCN, co może

skończyć się wpisaniem Puszczy na Listę Światowego Dziedzictwa w Zagrożeniu i będzie mieć fatalne skutki dla Polski. Także Komisja Europejska wszczęła procedurę sprawdzającą przeciw Polsce, która może skutkować utratą unijnego finansowania dla projektów przyrodniczych. Naukowcy i organizacje ekologiczne alarmują o lekceważeniu przez Ministerstwo Środowiska podstawowych regulacji UE dotyczących ochrony przyrody, w tym niezgodności stanowionego prawa z obowiązującymi dyrektywami.

Trwa kroczący demontaż instytucjonalnego systemu ochrony środowiska w Polsce. Pierwszym jego przejawem były zmiany personalne w instytucjach podległych resortowi: Lasy Państwowe, Parki Narodowe, generalna i regionalne Dyrekcje Ochrony Środowiska, Inspektoraty Ochrony Środowiska itd. Dotyczyły one nie tylko zarządzania tymi instytucjami i będącymi w ich dyspozycji środkami publicznymi, ale także gremiów doradczych

np. Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Usuwani są eksperci i naukowcy nie podzielający stanowiska i poglądów Ministra Jana Szyszko. Przy czym, należy zauważyć, że są one powszechnie uznawane za, jeśli nie anachroniczne, to co najmniej kontrowersyjne. Jednocześnie procedowane są w Sejmie kolejne „poselskie” projekty ustaw rujnujące wypracowany i sprawdzony system instytucji ochrony środowiska zapewniający wymaganą m.in. przez Unię Europejską partycypację społeczną. To Ministerstwo de facto przygotowało zabójczy pakiet nowelizacji kluczowych ustaw. Niszczą one polski system ochrony środowiska i blokują udział obywateli w postępowaniach środowiskowych. Pakiet ten zakłada

m.in. likwidację Regionalnych i Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, ogranicza wpływ samorządów województw na kształtowanie i finansowanie polityki środowiskowej w regionach oraz pozbawia wpływ społeczeństwo na wydatkowanie publicznych środków na ochronę środowiska.

Światowa organizacja zdrowia alarmuje, że Polska ma najgorszą jakość powietrza wśród wszystkich państw członkowskich Unii Europejskiej. Niestety, Minister Środowiska, podobnie jak Minister Zdrowia, nie podejmuje żadnych działań, które mogłyby tę sytuację zmienić. Wręcz przeciwnie, wielkie kontrowersje wzbudzają niezrozumiałe finansowe

decyzje resortu w podległym mu Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska. To przede wszystkim odbieranie samorządom finansowania walki ze smogiem lub wstrzymywanie finansowania programów likwidacji niskiej emisji.

Rząd PiS m.in. z powodu niekompetencji Ministra Szyszki przegrywa w Brukseli istotną dla Polski batalię klimatyczną. Szczególne zdziwienie budzi z uporem lansowana autorska koncepcja Ministra Szyszko realizacji polityki klimatycznej przy pomocy pochłaniania CO2 przez polskie lasy i zakładaniu „leśnych gospodarstw węglowych”. Ta „egzotyczna” koncepcja, dla swej skuteczności wymagałaby powrotu do lesistości Polski z czasów Mieszka I. Ma nam pozwolić wykorzystywać, jako główne źródło energii, „przebogate” zasoby energetyczne w postaci węgla kamiennego i brunatnego. Zobowiązania Polski w zakresie wykorzystania odnawialnych źródeł energii ma natomiast wypełniać spalanie biomasy w postaci tzw. drewna energetycznego z polskich lasów oraz, wyjątkowo kosztowna i nieefektywna w naszych warunkach geologicznych, geotermia.

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi – Krzysztof Jurgiel

Rząd Pani Premier Beaty Szydło, mimo licznych obietnic nie poprawił sytuacji rolników w Polsce. Należy wskazać, że Prawo i Sprawiedliwość poprzez wprowadzenie ustawy z dnia 14 kwietnia 2016 r. o wstrzymaniu sprzedaży nieruchomości Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa oraz o zmianie niektórych ustaw zamiast chronić ziemię rolną przed spekulacyjnym wykupem mnoży zbędne przeszkody biurokratyczne i utrudnienia w sprzedaży, kupnie i dziedziczeniu ziemi, obniżając również wartość gruntów rolnych.

Niestety to nie osamotniony skutek szkodliwego kierowania Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi przez Ministra Krzysztofa Jurgielą. Zmiany kadrowe, nieuzasadnione zwolnienia światowej sławy specjalistów, obsadzenie na stanowiskach kierowniczych osób niekompetentnych w stadninach koni arabskich doprowadziło do zdewastowania, wypracowanej przez pokolenia, marki polskiego konia arabskiego, osłabienia wizerunku i pozycji Polski w tej prestiżowej i opiniotwórczej dziedzinie. W nadzorowanej przez Ministra

Krzysztofa Jurgieła Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, nastąpiły duże opóźnienia w wypłatach unijnych dopłat bezpośrednich i błędnego ich naliczania. Jest to rezultat czystek kadrowych przeprowadzonych w tej tak ważnej dla rolników instytucji.

Oceniając działalność Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi nie sposób pominąć obniżonej aktywności resortu. Warto wskazać chociażby część najważniejszych niezrealizowanych zobowiązań, takich jak zaniechanie podjęcia działań, których efektem miało być cofnięcie kar za nadprodukcję mleka oraz opracowanie Narodowej Strategii Mleczarskiej, brak poprawy sytuacji na rynkach rolnych i zmian w dofinansowaniu sektora mleka i wieprzowiny, nie wprowadzenie zakazu produkcji i sprzedaży żywności GMO oraz zaniechanie oznakowania produktów na zawartość GMO - efekt przedłużenia możliwości stosowania GMO w paszach, czy wreszcie jeden z priorytetów zapowiedzianych przez Ministra Jurgieła – wyrównanie dopłat bezpośrednich do średniego poziomu w Unii Europejskiej, także zaniechanie działań służących temu celowi, np. złożenie zapowiadanej skargi do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości. Znakiem charakterystycznym ministerstwa stały się niespełnione obietnice i pasywność. Efektywność osiągnięto jedynie w dokonywaniu czystek kadrowych i pozbywaniu się kompetentnych pracowników.

Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej – Marek Gróbarczyk

Dokonując oceny poszczególnych ministrów w rządzie Pani Premier Beaty Szydło nie sposób nie odnieść wrażenia, że resorty kierowane przez powołanych ministrów zostały podporządkowane wyłącznie celom politycznym Prawa i Sprawiedliwości. Przykładem właśnie takiego zarządzania może być sprawowany przez Pana Marka Gróbarczyka urząd Ministra Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. Należy wskazać, że podczas tworzenia przedmiotowego ministerstwa popełniono fundamentalne błędy strukturalne odseparowując porty morskie od ich lądowego zaplecza. Stało się to w sytuacji, kiedy świat zmierza w kierunku transportu intermodalnego. Pomimo powstania Ministerstwa Gospodarki

Morskiej i Żeglugi Śródlądowej stocznie zależne od Skarbu Państwa znajdują się pod nadzorem Ministerstwa Obrony Narodowej.

Minister Marek Gróbarczyk opiera swoje działania w głównej mierze na prowadzeniu agresywnej propagandy zorientowanej na deprecjonowanie dorobku poprzedników. Fundamentem, na którym Minister Marek Gróbarczyk buduje nadzieję na skokową zmianę w przemyśle stoczniowym ma być ustawa o aktywizacji przemysłu okrętowego, która weszła w życie jedynie częściowo. Główne instrumenty, na których miały oprzeć się plany ministra nie działają.

Negatywnie należy ocenić również jakość nadzoru właścicielskiego sprawowanego przez Ministra Marka Gróbarczyka nad podległymi mu podmiotami. To on odpowiada za głęboką i nieracjonalną wymianę kadr, w efekcie której odwołano wielu wybitnych menedżerów, a organy spółek zależnych od resortu gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej zostały zdominowane przez osoby związane z Prawem i Sprawiedliwością.

Jednym z większych skandali było uchwalenie prawa obniżającego wymogi niezbędne do zasiadania w radach nadzorczych spółek zależnych od portów morskich. Stało się to wkrótce po powołaniu do rad spółek zależnych od gdańskiego portu działaczy związanych z PiS nieposiadających stosownych uprawnień i szybkim ich odwołaniu, po tym jak ujawnione zostało naruszenie prawa. W ciągu kilku miesięcy grupa posłów, przy akceptacji rządu, przeforsowała ustawę, która obniżyła konieczne wymogi do poziomu wspomnianych osób.

Wspomniana ustawa mocno zmniejszyła udział samorządów w radach nadzorczych portów morskich. Właściwe gminy zostały pozbawione przywileju wskazywania przewodniczącego rady nadzorczej zlokalizowanego na ich obszarze portu, a obecność ich przedstawicieli została ograniczona do marginalnego poziomu.

Symbolem rządów Prawa i Sprawiedliwości w gospodarce morskiej staje się wprowadzenie zarządu komisarycznego do przedsiębiorstwa Polskiej Żeglugi Morskiej, które jako tzw. narodowy armator miało kluczowe znaczenie w programach PiS dotyczących tego obszaru.

Resort Spraw Wewnętrznych i Administracji – Mariusz Błaszczak

Minister Mariusz Błaszczak od czasu objęcia kierownictwa nad resortem Spraw Wewnętrznych i Administracji skupia się przede wszystkim na występach medialnych i atakowaniu opozycji. Jego aktywność jako ministra nadzorującego służby mundurowe sprowadza się głównie do wymiany kadr i wyrzucania kolejnych grup funkcjonariuszy.

W Policji na polecenie ministra Mariusza Błaszczaka przeprowadzono polityczną czystkę. W ciągu zaledwie kilku miesięcy z kluczowych dla zapewnienia bezpieczeństwa państwa stanowisk odwołano doświadczonych policjantów, którzy potrzebną wiedzę i umiejętności zdobywali latami. W ekspresowym tempie stanowiska te zajęli funkcjonariusze bez odpowiednich kwalifikacji i doświadczenia, często awansowani z pominięciem kilku szczebli z niższych stanowisk w komendach miejskich czy powiatowych. Przy odwoływaniu funkcjonariuszy z zajmowanych stanowisk nie kierowano się kryteriami kompetencji, ani oceną dotychczasowego przebiegu służby. Zmiany na stanowiskach objęły nie tylko Komendę Główną Policji i komendy wojewódzkie, ale także poziom komend miejskich i powiatowych. Skala i tempo przeprowadzonych zmian naraziły Policję na obniżenie zdolności do prawidłowego wykonywania zadań i zapewnienia bezpieczeństwa obywatelom.

W lutym 2016 roku, za pośrednictwem mediów, opinia publiczna dowiedziała się, iż rekomendowany przez ministra Błaszczaka Komendant Główny Policji występuje w prowadzonym przez prokuraturę śledztwie korupcyjnym. W atmosferze skandalu Komendant Główny Policji złożył dymisję. Minister Błaszczak przez ponad dwa miesiące nie potrafił wskazać kandydata na stanowisko szefa najważniejszej służby mundurowej i doprowadził do najdłuższego w historii Policji wakatu na tym stanowisku.

Czystki kadrowe objęły również podległe ministrowi Mariuszowi Błaszczakowi Biuro Ochrony Rządu. Nowy szef BOR - płk Andrzej Pawlikowski przeprowadził zmiany kadrowe

i odwołał ze stanowisk kierowniczych doświadczonych funkcjonariuszy. Z powodu zaniedbań nowego kierownictwa w ciągu zaledwie kilku miesięcy doszło do wielu poważnych incydentów zagrażających bezpieczeństwu najważniejszych osób w państwie. Najważniejszymi z nich były wypadki limuzyn przewożących Prezydenta Andrzeja Dudę i Panią Premier Beatę Szydło. W styczniu 2017 roku w niejasnych okolicznościach Andrzej Pawlikowski – niedawno awansowany do stopnia generała - został odwołany ze stanowiska szefa Biura Ochrony Rządu.

Z byłym szefem Biura Ochrony Rządu związane jest też śledztwo prowadzone przez Centralne Biuro Antykorupcyjne w sprawie zlecenia przez PKP wartego ok. 2 mln złotych kontraktu na szkolenia dotyczące zabezpieczenia dworców kolejowych w trakcie Światowych Dni Młodzieży. Owe zlecenie otrzymała powiązana z szefem BOR spółka Sensus Group. Jedną z zatrzymanych w tej sprawie osób jest oficer BOR i współpracownik gen. Pawlikowskiego.

Kompletną porażką okazała się ustawa, którą resort ministra Mariusza Błaszczak miał doprowadzić do ograniczenia emerytur i rent byłym funkcjonariuszom Służby Bezpieczeństwa PRL. Wbrew zapowiedziom polityków PiS ustawa nie objęła takich osób jak Grzegorz Piotrowski - morderca ks. Jerzego Popiełuszki, a dolegliwość dla negatywnie zweryfikowanych funkcjonariuszy SB jest stosunkowo niewielka. Zapisany w ustawie mechanizm obniża emerytury w części, którą funkcjonariusze wypracowali służąc już po 1989 roku w służbach III RP. Ustawa objęła funkcjonariuszy pozytywnie zweryfikowanych, którzy często przez wiele lat służyli w wolnej Polsce, a także nowe grupy funkcjonariuszy, ze służb dotychczas niezaliczanych do organów represji w PRL tj. np. Biuro Ochrony Rządu.

Ministerstwo Energii – Krzysztof Tchórzewski

Rząd Prawa i Sprawiedliwości pozornie, na czele z Panią Premier, deklaruje budowę bezpieczeństwa energetycznego Polski. Deklaracje te nie znajdują jednak pokrycia w czynach. Wbrew zapowiedziom z exposé nie podjęto decyzji o rozbudowie gazoportu

i odłożono w czasie podjęcie decyzji o budowie dwukierunkowego połączenia gazowego pomiędzy Polską i Czechami, które umożliwiłoby przepływ gazu na poziomie 6,5 mld metrów sześciennych rocznie. Celem inwestycji, do której przygotowania rozpoczęto w 2013 roku miało być zwiększenie bezpośrednich dostaw paliwa w całym regionie Europy Środkowo-Wschodniej i Południowo-Wschodniej. Projekt otrzymał od KE status Projektu Wspólnego Zainteresowania (PCI), określany, jako STORT II i wedle pierwotnych założeń miał być ukończony w 2018 roku. Obecnie wspomina się o 2020 roku, jako najwcześniejszym terminie ukończenia inwestycji. Realizacja wspomnianych obiektów nie tylko mogła istotnie poprawić bezpieczeństwo energetyczne Polski, ale przede wszystkim wzmocnić pozycję negocjacyjną Polski w okresie, w którym przyjdzie podjąć decyzje, co do przyszłego zasilania Polski gazem ze wschodu (2019 rok).

Podobną politykę Ministerstwo Energii prowadzi w stosunku do sektora węgla kamiennego w Polsce. Obietnice wyborcze – „nie będziemy likwidować kopalń, będziemy budować nowe” okazały się zwykłym kłamstwem wyborczym. Rządzący nie mają odwagi powiedzieć górnikom o swoich rzeczywistych zamiarach, mimo iż w trakcie kampanii wyborczej w 2015 roku zapewniali nie tylko o utrzymaniu kopalni, ale także o ewentualnym otwieraniu tych uprzednio zamkniętych. W prowadzonym procesie restrukturyzacji górnictwa panuje chaos, marnotrawione są pieniądze polskich podatników. Na cele związane

z likwidacją kopalń przeznaczono już z budżetu ok 8 mld zł. W 2016 r. zlikwidowano kopalnie Ruch Anna oraz Ruch Jas – Mos oferujące łącznie 2900 miejsc pracy. W 2017 r. przewidziane są dalsze likwidacje kopalń w tym: KWK Makoszowy, KWK Krupiński, Ruch Pokój I, Ruch Śląsk, Ruch Rydułtowy, KWK Wieczorek. Program ratowania górnictwa węgla kamiennego

w Polsce, o którym tak często mówiono w trakcie kampanii wyborczej, okazał się w rzeczywistości programem likwidacji kopalń i wielu miejsc pracy.

Od czasu objęcia przez Krzysztofa Tchórzewskiego kierownictwa nad wydzielonym z Ministerstwa Rozwoju Ministerstwem Energii panuje chaos w nadzorze nad podległymi resortowi spółkami. W przeciągu ostatniego roku zmieniały się, czasem kilkakrotnie,

zarządy we wszystkich istotnych spółkach z obszaru działania resortu energii, przy równoczesnym braku informacji o przyczynach zmian. Zmiany we władzach są również, z nie mniejszą intensywnością, dokonywane na poziomie spółek zależnych. W projekcie zależnym od KGHM – kopalni miedzi Sierra Gorda w Chile - czterokrotnie dokonywano zmian kadrowych, a obecnie, po trzech polskich menadżerach, projektem zarządza Amerykanin. Jednocześnie polscy pracownicy budują, dla japońskiego koncernu Pan Pacific Copper, kopalnię miedzi i molibdenu Caseronas w Chile. Panujący bałagan i chaos doprowadził do utraty majątku, w postaci specjalistycznego sprzętu, przez Geofizykę Kraków, której pracownicy w niejasnych okolicznościach zostali z dnia na dzień zmuszeni do ewakuacji z Maroka. Zasadniczą przyczyną takiego stanu rzeczy był konflikt między dwoma spółkami zależnymi PGNiG - Geofizykami Toruń i Kraków oraz nieumiejętne zarządzanie aktywami Grupy PGNiG przez jej zarząd.

Ministerstwo Energi odpowiada też w pełni za wstrzymanie rozwoju energetyki wiatrowej w Polsce. Przepisy ustawy z 20 maja 2016 roku o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych, stanowiące o zakazie lokalizowania i budowania elektrowni wiatrowej w odległości mniejszej niż 10-krotność całkowitej wysokości tej elektrowni wiatrowej od budynku mieszkalnego, od form ochrony przyrody oraz od leśnych kompleksów promocyjnych, nie tylko rodzą poważne ryzyko ich niezgodności z Konstytucją RP, ale zasadniczo eliminują rozwój energetyki wiatrowej w Polsce i podważają zaufanie do Polski, jako kraju o stabilnych warunkach rozwoju inwestycji wszelkiego typu.

Resort Cyfryzacji – Anna Streżyńska

Cyfryzacja jest szansą na rozwój gospodarczy i społeczny Polski. Podsumowując pierwszy rok rządów PiS należy stwierdzić, że działań związanych z cyfryzacją i Internetem nie określa słowo „szansa”, ale „inwigilacja”. Właśnie od chęci inwigilacji Polaków rząd PiS rozpoczął swoje działania, wprowadzając ustawę antyterrorystyczną i ustawę o policji, które w sposób znaczący ograniczyły prywatność Polaków w Internecie.

W ocenie wnioskodawców w ciągu ostatniego roku całkowicie zmarginalizowano Ministerstwo Cyfryzacji, a obecna minister Anna Streżyńska w zasadniczych sprawach nie ma wiele do powiedzenia. Niestety cały obóz rządzący to osoby mocno nakierowane na przeszłość, dlatego kwestie związane z cyfryzacją Polski, zdają się być dla tego środowiska mało istotne. Przez ostatni rok funkcjonowania Ministerstwa Cyfryzacji mieliśmy do czynienia z brakiem postępów w wielu kwestiach, a także przesuwaniem terminów wejścia życie ważnych rozwiązań.

Przez ponad rok nie wdrożono Strategii Cyberbezpieczeństwa RP. Pomimo przekazania dokumentu do konsultacji społecznych, które zakończyły się w listopadzie ubiegłego roku, jego projekt nie został do tej pory przyjęty. W budżecie państwa na 2017 rok nie zabezpieczono środków finansowych na realizację działań w ramach Strategii Cyberbezpieczeństwa RP na lata 2016-2020. Jak wskazała minister A. Streżyńska – „Koszt najpilniejszych wydatków związanych z cyberbezpieczeństwem w 2017 r. szacuje się na 60 mln zł. - To nie jest jakiś straszliwy wydatek, tylko nie mamy tych pieniędzy (...) zaledwie ułamek tej kwoty udało nam się uzyskać w ramach przyszłorocznego budżetu”. Platforma Obywatelska złożyła poprawkę do budżetu z przeznaczeniem środków finansowych na to działanie, ale została ona odrzucona przez posłów PiS.

Nie ukończono również na czas prac związanych z wdrożeniem systemu Centralnej Ewidencji Pojazdów i Kierowców (CEPIK 2.0). Termin uruchomienia systemu został przełożony ze stycznia 2017 r. na czerwiec 2018 r.

Przez ostatni rok rząd miał duże problemy z opracowaniem ostatecznej koncepcji nowych e-dowodów, a Komisja Europejska zagroziła cofnięciem udzielonych wcześniej na ten cel dotacji. W listopadzie ministerstwo przedstawiło koncepcję wdrożenia dokumentów z warstwą cyfrową. Niedługo później zaprezentowało kolejny projekt mDokumenty, dający możliwości potwierdzania tożsamości przez telefon komórkowy. Prace nad e-dowodem przedłużały się i po kilku miesiącach od przedstawienia pierwszej wersji dokumentu, przedstawiono kolejną.

Ostatni rok na pewno nie był udany w zakresie realizacji projektów budowy sieci z funduszy Unii Europejskiej. Konkursy w ramach Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa

prowadzone były z wielkimi perturbacjami, a na ich rozstrzygnięcie trzeba było czekać wyjątkowo długo. Dotacje na informatyzację z POPC udało się rozliczyć zaledwie w znikomej części. Dopiero pod koniec 2016 roku ogłoszono dziesięć naborów w trybie konkursowym, z czego dwa zostały anulowane.

W latach 2011 – 2015, w ramach realizacji projektu systemowego, funkcjonował ogólnopolski program na rzecz walki z wykluczeniem cyfrowym – Latarnicy Polski Cyfrowej, którego celem było przekazywanie pokoleniu 50+ umiejętności korzystania z Internetu. Niestety od ponad roku obserwujemy brak jakichkolwiek działań w tym obszarze.

Dodatkowo o marginalizacji Ministerstwa Cyfryzacji i jego słabnących kompetencjach może świadczyć prawdopodobny plan przekazania nadzoru nad państwową spółką Exatel Ministerstwu Obrony Narodowej. Podmiot kontrolujący sieci przesyłowe ma stać się częścią kontrolowanej przez MON Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Świadczy to o braku spójnej koncepcji rozwoju i funkcjonowania podmiotów związanych z dziedziną cyfryzacji.

Ministerstwo Infrastruktury i Budownictwa – Andrzej Adamczyk

Minęło niemal półtora roku od objęcia władzy przez PiS - w tym czasie ministerstwu kierowanemu przez Pana Andrzeja Adamczyka udało się zamrozić projekt Mieszkanie Dla Młodych (pula środków na 2017 rok wyczerpała się już w styczniu). W zamian rząd przedstawił plany wdrożenia Programu Mieszkanie+, w ramach, którego ma powstać zaledwie od 6 do 10 tysięcy mieszkań do 2018 roku. Na wielkich zapowiedziach się skończyło albowiem fakty są takie, że do tej pory nie powstało ani jedno mieszkanie w ramach tego programu, co więcej, do dziś nie wiadomo, gdzie i na jakich zasadach miałyby powstać zapowiadane inwestycje, ani na jakich warunkach będzie się można o nie ubiegać.

Rządy ministra Andrzeja Adamczyka to również wyraźny zastój inwestycyjny na drogach. W minionym roku powstało 124 km nowych dróg i podpisano umowy na realizację jedynie 266 km kolejnych wobec 710 km dróg zrealizowanych w roku 2015. Jednocześnie nowe postępowania przetargowe ogłoszone zostały w odniesieniu do zaledwie 98 km dróg.

Przy okazji ograniczenia planów wstrzymano realizację szeregu inwestycji drogowych w tym:

- S6 Koszalin - Trójmiasto
- A1 Piotrków Trybunalski - Częstochowa
- S3 Bolków do granicy z Czechami,
- S11 Koszalin - Poznań
- S12 z okolic Piotrkowa do Radomia
- S14 tzw. „Zachodnia obwodnica Łodzi” łącząca A1 z trasą S8
- S61 Via Baltica z Ostrów Maz. - Łomża
- S74 Piotrków - Kielce - Stalowa Wola

Oslabienie inwestycji na drogach wygenerowało regres produkcji budowlano-montażowej, która zgodnie z danymi GUS w rekordowo słabym sierpniu spadła o ponad 20,5 %, to zaś odbija się bezpośrednio na zatrudnieniu w branży budowlanej.

Wiele do życzenia pozostawia również wykorzystanie funduszy unijnych na infrastrukturę transportową. Jedną z przyczyn to długotrwała karuzela stanowisk w spółkach kolejowych. W PKP PLK S.A. trwa permanentna niewydolność organizacyjna, przejawiająca się problemami z przygotowaniem dokumentacji przetargowych i przed przetargowych. Według PKP PLK S.A. planowane na ten rok nakłady inwestycyjne będą wynosić ok. 5,5 miliarda złotych. To oznacza, że w ciągu dwóch lata rządów nowej ekipy wartość inwestycji kolejowych wyniesie, co najwyżej 9,5 mld zł przy 7,6 mld zł, które rząd Ewy Kopacz zainwestował jedynie w roku 2015. Przyjęty w lipcu 2015 r. Krajowy Program Kolejowy (KPK) zakładał, że łączna wartość inwestycji miała wynieść 67,5 mld zł. W nowej wersji opracowanej przez Ministerstwo Infrastruktury i Budownictwa wartość inwestycji wynosi 66,4 mld zł, co oznacza utratę ponad 2 mld zł. Pomimo tego rząd nie jest jednak w stanie realizować nawet tych obniżonych założeń. Należy przy tym zauważyć, że środki przyznane Polsce w unijnej perspektywie 2014 – 2020 to prawdopodobnie ostatni znaczący strumień funduszy europejskich, dlatego tak ważnym powinno być ich efektywne pozyskanie i wykorzystanie.

Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej – Elżbieta Rafalska

Rząd Prawa i Sprawiedliwości zmienił wiek emerytalny nie dbając o konsekwencje realizacji swoich działań w przyszłości. Obniżenie wieku emerytalnego w obecnym stanie naszego systemu emerytalnego i przy obecnej sytuacji demograficznej to decyzja skrajnie nieodpowiedzialna, której skutki polskie społeczeństwo będzie ponosić przez następne kilkadziesiąt lat. W efekcie działań i decyzji minister Elżbiety Rafalskiej miliony Polaków zostanie skazanych w przyszłości na głodowe emerytury oraz dezaktywizację zawodową. Kolosalne koszty spełnienia obietnicy wyborczej będą miały konsekwencje nie tylko dla rynku pracy, ale też fatalne skutki dla całego systemu finansów państwa.

Kolejnym skandalicznym działaniem ministerstwa jest sposób dystrybucji znacznych środków na politykę społeczną. Rząd podejmując decyzje o podwyższeniu płacy minimalnej nie uwzględnił konieczności adekwatnego podwyższenia progów uprawniających do korzystania z pomocy społecznej oraz Funduszu Alimentacyjnego. Prowadzi to do kuriozalnych sytuacji, w których samotna kobieta z dzieckiem, która przekracza próg uprawniający do otrzymania środków z Funduszu Alimentacyjnego o 9 zł, nie kwalifikuje się również do świadczeń z pomocy społecznej.

Brak zastosowania zasady „złotówka za złotówkę” w programie „Rodzina 500+” skutkuje pozbawieniem świadczenia osób, które nieznacznie przekraczają kryterium dochodowe. W innych przypadkach oznacza np. lęk przed otrzymaniem podwyżki wynagrodzenia za pracę, co mogłoby pozbawić otrzymanie świadczenia. Chęć otrzymania świadczenia może też skłonić część osób do rezygnacji z legalnego zatrudnienia. W ten sposób powiększeniu ulec może „szara strefa” na rynku pracy.

Nierozwiązanie kwestii dzieci z lekkim stopniem niepełnosprawności w odniesieniu do programu „Rodzina 500+” oznacza pozbawienie możliwości pobierania świadczenia na pierwsze dziecko z uwzględnieniem kryterium dochodowego dla dzieci niepełnosprawnych po ukończeniu przez nie 16. roku życia.

Kolejnym przykładem nieudolności resortu kierowanego przez Elżbietę Rafalską jest nieuregulowanie kwestii opiekunów dorosłych osób niepełnosprawnych, mimo, że rząd Ewy Kopacz zostawił praktycznie gotowy projekt ustawy. Uregulowanie tej materii stanowiłoby realizację wyroku Trybunału Konstytucyjnego i poprawę sytuacji. W roku 2017 wysokość miesięcznego świadczenia pielęgnacyjnego na rzecz niepełnosprawnego dziecka wynosi 1406 zł. Tymczasem świadczenie na rzecz osoby dorosłej po spełnieniu kryteriów dochodowych, wynosi maksymalnie 520 zł.

Rząd nie rozwija polityki senioralnej. Seniorzy nie są priorytetem tego gabinetu. Widoczny jest brak kontynuacji, zaniechania, zmiany nazw programów i zmniejszenie ich finansowania. Nie ma dialogu ze środowiskiem seniorów. Sesja roczna Obywatelskiego Parlamentu Seniorów została wyrzucona w 2016 roku z Sali Posiedzeń Sejmu RP.

Minister Elżbieta Rafalska nie realizuje w swoich działaniach postanowień Ustawy o osobach starszych, nie uruchamiając systematycznego monitoringu sytuacji osób starszych. W zamian za to dokonano zmiany nazwy programu dziennych domów opieki „Senior-WIGOR” na „Senior+”, próbując stworzyć złudzenie wprowadzenia nowego programu. W 2017 roku zmniejszono środki na finansowanie tego programu o 30 mln zł. Resort odmawia udziału w pracach na forum ONZ nad opracowaniem Konwencji o prawach osób starszych.

Sejm na podstawie art. 158 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz art. 115 ust. 1 Regulaminu Sejmu wyposażony jest w prawo kontroli politycznej rządu. 46 posłów podpisanych pod wnioskiem wyrażającym wotum nieufności wobec rządu jednocześnie wskazuje kandydaturę nowego Prezesa Rady Ministrów.

Wobec, ponad wszelką wątpliwość dowiedzionej, nieudolnej, kompromitującej oraz wysoce szkodliwej działalności Rady Ministrów Prawa i Sprawiedliwości niżej podpisani posłowie składają wniosek o wyrażenie wotum nieufności Radzie Ministrów kierowanej przez Prezes Rady Ministrów Panią Beatę Szydło i wybranie pana Grzegorza Schetyny na Prezesa Rady Ministrów.

Grzegorz Schetyna urodził się 18 lutego 1963 r. w Opolu. Studia ukończył na Uniwersytecie Wrocławskim, zostając absolwentem Wydziału Filizoficzno-Historycznego.

Właśnie w czasie studiów stawiał pierwsze kroki w polityce, angażując się w działalność opozycyjną. Był działaczem Solidarności Walczącej w czasie stanu wojennego, działał też w Niezależnym Zrzeszeniu Studentów, będąc w latach 1986-1989 jego przewodniczącym na Uniwersytecie Wrocławskim.

Ma bogate doświadczenie pracy na wysokich stanowiskach państwowych - w latach 2007-2009 był wicepremierem i ministrem spraw wewnętrznych i administracji w rządzie Donalda Tuska. Następnie, w latach 2010-2011, był Marszałkiem Sejmu RP. W latach 2014-2015 był z kolei ministrem spraw zagranicznych w rządzie Ewy Kopacz. Obecnie jest posłem na Sejm i przewodniczącym sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych.

Z pełną stanowczością należy zaznaczyć, że pan Grzegorz Schetyna jest odpowiednim kandydatem do objęcia zaszczytnego stanowiska Premiera Rzeczypospolitej Polskiej.